

*Duchowieństwo śląskie wobec przemian społeczno-kulturalnych w XIX i pierwszej połowie XX wieku. Materiały sesji historycznej zorganizowanej w Warszawie 7 XI 1995 r.*, red. W. MUSIALIK, J. MYSZOR, Warszawa 1995, 151 s.

Posesyjne materiały wydane przez „Societas”, spółkę wydawniczą z Warszawy, poszerzają naszą wiedzę na temat roli duchowieństwa, głównie rzymskokatolickiego na Górnym Śląsku o mniej znane aspekty działania księży, rzadziej pastorów (gdyż wyznawcy tej konfesji byli po prostu znacznie mniej liczni) wśród swoich parafian – ludu górnośląskiego. Słuszny jest pierwszy akapit wstępu ks. Jerzego MYSZORA, długoletniego badacza i znawcy omawianej problematyki, stwierdzający: „Jeszcze do niedawna główny punkt ciężkości w badaniach nad dziejami duchowieństwa katolickiego spoczywał na udziale duchowieństwa w ruchach narodowowyzwoleńczych XIX wieku. Owocem tych badań stały się liczne artykuły i prace zwarte poświęcone stanowisku hierarchii kościelnej i niższego duchowieństwa wobec powstań śląskich. Duchowieństwo minionych stuleci nie zajmowało się jednak wyłącznie polityką, co paradoksalnie rzecz biorąc sugeruje przewaga opracowań historycznych, poświęconych tej dziedzinie życia społecznego i politycznego”

Podręczniki czy kompendia historii Śląska odnotowują nazwiska wielu księży-działaczy politycznych zaangażowanych w pracę obozu polskiego, posługujących do Land- i Reichstagu, znamy duchownych pracujących społecznie w polskich organizacjach kulturalno-oświatowych, przypomina się redaktorów i wydawców gazet w sutannach, autorów utworów poetyckich i prozatorskich o treści patriotycznej lub religijnej, ale pisanej po polsku. Przypomina się też nazwiska księży-germanizatorów i opór wiernych przeciw ich działaniom wynaradawiającym. Znacznie rzadziej mówi się natomiast o zasługach w rugowaniu plag społecznych, jakie niosły bardzo pożądane z drugiej strony procesy industrializacji i urbanizacji Górnego Śląska.

Stąd też, egzemplifikując to zagadnienie, ks. Józef SZAFRANEK znany jest jako wybrany przez lud Bytomia poseł do parlamentu pruskiego w Berlinie, walczący o równouprawnienie języka polskiego na Górnym Śląsku – siedlisku ludności polskojęzycznej. Znamy ks. SZAFRANKA jako zwolennika tworzonych w 1848 r. w Bytomiu polskich towarzystw: Klubu Narodowego, Towarzystwa Pracujących dla Oświaty Ludu Górnośląskiego. Jednak dopiero lektura specjalistycznej literatury, w tym przypadku biografii ks. J. SZAFRANKA, pozwala zobaczyć całą pełnię działalności tego kapłana – proboszcza parafii bytomskiej, walczącego, i to czynnie z negatywnymi czynnikami procesu industrializacji i urbanizacji. Szukał więc zakonnicy dla opieki nad najbiedniejszymi, swoistymi wyrzutkami nowego systemu, w którym nie było dla nich miejsca, ale także nad robotnikami powstających fabryk, pracownikami sklepów, zatrudnionymi w transporcie, a więc ludźmi z dolnych szczebli drabiny społecznej. Działalność ks. SZAFRANKA w momencie, gdy nie była jeszcze w Kościele odczuwana potrzeba zajęcia się szeroko tymi zagadnieniami, niewątpliwie przyspieszała rozwój kanonów nowoczesnej społecznej nauki Kościoła, który niebawem nastąpił. Zajęcie się losem najszerszych warstw społecznych przez najwyższe czynniki kościelne zawdzięczamy właśnie takim postaciom, których na Górnym Śląsku nie brakowało. Z drugiej strony dzięki odsłonięciu tej działalności rozumiemy polityczny fragment zainteresowań bytomskiego proboszcza, który układa się w logiczną całość. Wynikało to z zatroskania tego kapłana o całokształt życia tworzącej się najbiedniejszej warstwy społecznej proletariatu w miastach i biedoty na wsi, złożonej z ludzi głównie miejscowego, autochtonicznego pochodzenia. SZAFRANEK walczył o swoich wiernych, także w parlamencie berlińskim, przedstawiając konieczność rozumienia interesów i tej grupy, by język, którym się porozumiewali był uznany za równoprawny językowi innych obywateli państwa pruskiego, które ziemią tą wówczas zarządzało. Wyprzedzał takim sposobem myślenia ludzi swej epoki i dlatego przez większość nie był rozumiany.

Egzemplifikacja konieczności wszechstronnego obserwowania działalności śląskich duszpasterzy w oparciu o losy znanego i uznanego w historiografii kapłana (a postaci o podobnym wymiarze jest znacznie więcej) służy nam do podkreślenia trafności wyboru tematyki sesji. Jest ona ważna dla wszystkich zajmujących się historią, ale szczególnie dla badaczy dziejów politycznych, gdyż pozwala im lepiej zrozumieć przyczyny poświęcania się duchownych pracy wykraczającej poza normalne obowiązki tego stanu. Z kolei badaczy dziejów Kościoła uczula na konieczność szerokiego spektrum badawczego kapłanów. W polu ich zainteresowań musi się znaleźć nie tylko działalność stricte duszpasterska, ale także społeczna, charytatywna i inne, gdyż często nie sposób tych dziedzin oddzielić. Rozszerza to krąg zainteresowanych, którzy powinni sięgać do tego opracowania, szukając w nim zarówno materiału, jak i inspiracji badawczej.

W wydawnictwie tym podjęto jeszcze jeden ważki problem, który na pierwszy rzut oka jest niespójny z zarysowaną dotąd koncepcją dzieła. Są to mianowicie mniej znane aspekty angażowania się duchowieństwa w życie polityczne województwa śląskiego i rejencji opolskiej w okresie międzywojennym. Oba te tematy są jakby swoistym zaprzeczeniem idei sesji ukazującej popapolityczne formy działania śląskiego duchowieństwa, ale to tylko pozory.

Zmiana sytuacji politycznej po podziale Górnego Śląska wymusiła dostosowanie się do niej także duchowieństwa. I raczej ten aspekt dominuje w opracowaniach. Autorzy analizują proces przystosowawczy księży, głównie katolickich, do nowej diametralnie różnej sytuacji niż ta przed I wojną światową. Nie był to proces łatwy ani w województwie śląskim, ani w rejencji opolskiej. Autorzy ukazali go na przykładzie stosunku pasterzy diecezji: biskupów katowickich ks. Arkadiusza LISIECKIEGO i ks. Stanisława ADAMSKIEGO do księży zaangażowanych w działalność polityczną oraz kontrowersyjnego pasterza archidiecezji wrocławskiej ks. kardynała Adolfa BERTRAMA. W wypadku tego ostatniego chodziło o kwestię używania języka polskiego przez parafian wobec nacisków administracji państwowej i organizacji nacjonalistycznych w rodzaju *Bund Deutscher Osten*, dążących do dokumentnego wyrugowania polszczyzny z życia kościelnego.

W sumie ukazało się dość interesujące wydawnictwo. Dla porządku wymienimy autorów i tytuły referatów: ks. bp Jan KOPIEC, *Z historiografii duchowieństwa górnośląskiego drugiej połowy XIX i początków XX w.*; Wiesława KORZENIOWSKA, *Życie codzienne na Górnym Śląsku w XIX wieku w twórczości literackiej duchowieństwa tegoż regionu*; ks. Jerzy MYSZOR, *Stosunek duchowieństwa parafialnego do idei związkowej w Kościele na przykładzie powstania i rozwoju Konferencji św. Wincentego à Paulo w diecezji wrocławskiej (1848-1911)*; Zbigniew BANIA, *Rola duchowieństwa górnośląskiego w ożywieniu idei naśladowania Jerozolimy w XIX i XX wieku (na przykładzie Góry św. Anny i Piekar Śląskich)*; Maria KALCZYŃSKA, *Duchowieństwo śląskie w procesie upowszechniania książki na przełomie XIX i XX wieku*; Halina KOWALCZYK, *Duchowieństwo katolickie a kształtowanie się świadomości historycznej ludności Górnego Śląska na przełomie XIX i XX wieku*; Jarosław MACAŁA, *Zaangażowanie polityczne duchowieństwa śląskiego w latach 1926-1939*; ks. Michał PIELA, *Kardynał Adolf Bertram a problem duszpasterstwa w języku polskim w (archidiecezji) diecezji wrocławskiej – próba zarysowania tematyki*; Wanda MUSIALIK, *Prasa mniejszości narodowej źródłem poznania dziejów duszpasterstwa polskojęzycznego na Śląsku Opolskim w latach 1922-1930*.

Przytoczone tematy wystąpień przekonują nas o potrzebie współpracy historyków dziejów Kościoła z badaczami dziejów politycznych, gospodarczych, społecznych, kulturalnych itp. Konieczne jest współdziałanie duchownych z badaczami świeckimi, przy czym – jak wskazuje to omawiane opraco-

wanie – nie zawsze o ludziach i problemach Kościoła muszą mówić duchowni. Są bowiem tematy z pozoru wewnątrzkościelne interesujące jednak dziejopisarzy Śląska z racji ważnych odniesień społecznych. Typowym przykładem są dzieje dwóch kalwarii: na Górze św. Anny i w Piekarach Śląskich, które pełniąc przede wszystkim rolę religijną oddziaływały na inne dziedziny życia. Dzięki wspomnianym kalwariom obie wymienione miejscowości stały się ośrodkami ponadregionalnymi nie tylko z racji funkcji religijnej, ale wykorzystaniu jej także dla rozwoju kultury społeczności śląskiej. Były one miejscem lokalizacji np. drukarni tłoczącej książki na potrzeby tu przybywających. Pielgrzymki inspirowały także do tworzenia chórów, kapel uświetniających pobyt wiernych w miejscu pątniczym lub drogę na kalwarię i powrotną do rodzinnej miejscowości. Świadczy to o dużej roli Kościoła rzymskokatolickiego w życiu społeczności, głównie wiejskiej i przenikaniu się wzajemnych interesów i potrzeb. To z kolei winno zachęcać do pogłębiania badań, wykorzystywania kościelnej bazy źródłowej, do analizy życia społecznego z jego różnorodnymi przeobrażeniami. Jest to płaszczyzna współpracy badaczy warta wykorzystania podczas eksploracji tematów dotyczących przemian społecznych wsi śląskiej, w której parafia odgrywała szczególną rolę.

Pracę wydało warszawskie wydawnictwo „Societas” bardzo szybko, bo choć konferencja odbyła się na początku listopada 1995 r., zdołano ją wydać jeszcze w tymże roku. Niestety szybkość poszła w parze niedostatkami korekty Literówki są na ogół drobne, jednak w niektórych wypadkach zdecydowanie zmieniają informację. Na przykład na str. 67 ks. Adolf HYTREK występuje jako „stenograf”, a był przecież etnografem. Na tejże stronie kolejny błąd. Ks. A. FICEK współpracował z Teodorem HENECZKIEM wydawcą „Zwiastuna Górnośląskiego”, a nie „Zwiastuna Katolickiego” Niestety wiele jest błędnych nazw miejscowości: na s. 105 występuje „Ciszek” zamiast Cisek (pow. kozielski), „Żadowice” a nie „Żędowice” (pow. strzelecki), na s. 106 widnieją „Dębia Opolskie”, a chodzi o Dębie (pow. opolski), na s. 107 są „Swieby”, a chodzi o Świbie (pow. toszecko-gliwicki), jest „w Sudowie”, a powinno być w Sudole (pow. raciborski), na s. 108 są „Ziębowice” zamiast Zębowice (pow. oleski), na s. 131 występuje „Imielnica” zamiast Jemielnicy, zaś na s. 133 „Ługniany” choć poprawnie wieś nazywa się Łubniany. Ponadto autorka na s. 134 miasteczko Pyskowice zaliczyła do powiatu opolskiego, choć leży ono w toszecko-gliwickim.

Generalnie jednak wydawnictwo to jest udaną próbą spojrzenia na mniej znane tematy historii Śląska, pogłębienie prawdy dotyczącej kontrowersyjnych w historiografii postaci duchownych, wreszcie pełniejszego ukazania znanych spraw, lecz nie w pełni naświetlonych.